

Dokąd odleciał „Pegaz”

W środę 6 kwietnia jednym z tematów telewizyjnego „Pegaza” miał być „Hymn narodowy”, spektakl legnickiego Teatru Modrzejewskiej. Jednak o 22.45 zamiast „Pegaza” pokazano... dyskusję o imigrantach.

MAGDA PIEKARSKA

Widzowie TVP nie obejrżeli rozmowy o przedstawieniu Przemysława Wojcieszka ani o innych tematach tego zarejestrowanego w poniedziałek w studiu programu (książce Michała Łuczewskiego „Odwieczny naród. Polak i katolik z Żmiącej” czy spektaklu „Ojczyzna” Justyny Sobczyk) - tego wieczoru „Pegaz” prowadzony przez Agnieszkę Szydłowską i Marka Horodniczego w ogóle się nie pojawił na antenie (a jego profil na Facebooku na pewien czas zniknął). TVP tłumaczy, że nie został wyemitowany z przyczyn technicznych.

Jednak ani twórcy „Hymnu...”, ani dyrektor Teatru Modrzejewskiej Jacek Głomb nie mają wątpliwości: temat przedstawienia okazał się zbyt kontrowersyjny jak na potrzeby telewizji prezesa Jacka Kurskiego. „Hymn...” to przedstawienie w reż. Przemysława Wojcieszka - opowieść o Polsce podzielonej między KOD-owców a PiS-owców, w której straszą polityczne demony, m.in. Krystyna, z obsesją na punkcie homoseksualnego spisku niszczącego Polskę, czy Jarosław, karmiący się nienawiścią rodaków. Twórcy spektaklu nie opowiadają się po żadnej ze stron dzielącej Polskę barykady, dostaje się w nim także opozycji.

Jacek Głomb: - „Hymn” to nie manifestacja, agitka czy plakat polityczny, ale teatr, mocna, dotkliwa wypowiedź o współczesnej, podzielonej Polsce. Wróciła cenzura i uderza we wszystko, co nie jest zgodne z obowiązującą linią rządzącej partii.

- Nie ma mowy o żadnej cenzurze - zaprzecza Mateusz Matyszkowicz,

szef TVP Kultura. - Zdecydowały przyczyny techniczne. Dowodem na to, że nie ma u nas tabu, niech będzie to, że w poniedziałek w „Tanich draniach” gościem będzie Lech Raczak, kontrowersyjny twórca teatralny. Nasze dotychczasowe programy pokazały, że jedynymi granicami, których nie przekraczamy, są granice prawa i dobrych obyczajów.

To redakcja „Pegaza” zabiegała o wizytę twórców w studiu. Na prośbę TVP Kultura sporządzono zapis wideo „Hymnu...” - zarejestrowano go z dwóch kamer i zmontowano po niedzielnej premierze. Do Warszawy pojechali Wojcieszek i dwoje aktorów - Bogdan Grzeszczak (gra Zbigniewa, legendę opozycji, o którego zabiegają dwie strony politycznej barykady) i Emilia Piech (współautorka tekstu „Hymnu...” grająca Alicję, przedstawicielkę KOD-u, która próbuje uwieść Zbigniewa „dla sprawy”). Aktorzy mieli zaimprovizować krótką scenkę na motywach przedstawienia. Najpierw zaczęli rozmawiać o sytuacji w Polsce - tu zareagowała redaktorka wydania, tłumacząc, że to nie przejdzie. W zamian odpowiadali na pytanie: jakie były ich odczucia, kiedy Wojcieszek zaproponował im współpracę. Powiedzieli, że na początku tekst wydał im się zbyt jednowymiarowy, ale w miarę pracy uległ on pogłębieniu. Potem nastąpiła debata z udziałem gości.

- Było bez żadnych napastliwych pytań, tym bardziej dziwi mnie, że program spadł - mówi Wojcieszek. - O spektaklu mówiłem ogólnie, więcej o obawie dyrektorów teatrów przed podejmowaniem podobnych tematów. Mam wrażenie, że to nic kontrowersyjnego. Jeżeli taki rodzaj debaty nie przechodzi w publicznej telewizji, jest to dowód jej skrajnego upolitycznienia. Generalnie smutne to było - wszyscy w studiu spięci, jakby bali się wychylić i mieli poczucie, że stali się twarzami czegoś, czego kształt kompletnie od nich nie zależy. ● WSPÓŁPR. NATSZO